

„Cierpienie w uśmiechu”

Weronika uczennica 8 klasy, mająca problemy z samoakceptacją, które zaczęły się w wieku 12 lat. Powodem tego był jej ojciec, który poniżał ją i twierdził że nie jest nic warta. Wkraczając w środowisko, gdzie wygląd miał ogromnie znaczenie dla niej i jej rówieśników. Ponieważ wierzyła w przekonanie że jest niewystarczająco ładna i chuda, nie przyjmowała do siebie słów uznania i komplementów.

Choć przy kolegach i koleżankach była radosną i pełną energii osobą, to gdy wracała do domu czuła pustkę, wstręt do siebie sobą i obrzydzenie. Starła się jak najszybciej wypełnić swoje obowiązki domowe i położyć się spać by zapomnieć. Zawsze gdy dopadały ją ataki paniki, obwiniania się za wszystko, twierdziła że nie jest nic nie warta. Wtedy właśnie pomyślała że jak schudnie będzie się podobać. Więc pomijała posiłki. Nie chciała nawet pomocy od swojej najlepszej przyjaciółki Alicji, ponieważ twierdziła że „da sobie radę sama”. Omijała szczerą rozmowę z nią, mówiąc że jest „tylko zmęczona”. Co oczywiście było kłamstwem. Wiezorami płakała, biła się z myślami, a następnego dnia wstawiała jak gdyby nigdy nic z uśmiechem do szkoły. Pewnego razu zobaczyła u swojej koleżanki blizny. Zapytała jej co jej się stało, odpowiedziała że miała okres w życiu gdzie było okropnie i zaczęła się ciąć, co dawało jej ulgę. Weronika głęboko się nad tym zastanawiała wracając do domu. Gdy wróciła do domu rodzice zaczęli mieć do niej pretensje, że zawsze jest zmęczona, „nic jej się nie chce” oraz porównywali ją do jej starszej „idealniej” siostry. Weronika miała już dość, tego że wszyscy się jej czepiają, chciała po prostu zniknąć, żeby nie czuć już tego bólu. Wieczorem myślała o tym co jej koleżanka w szkole powiedziała i stwierdziła że może i jej da to ulgę. Wieczorem w łazience, wyciągnęła żyletkę, bała się, lecz przypominając słowa rodziców i to jak ona siebie widzi, zrobiła to. Bolało ją to ale faktycznie czuła ulgę. Jedna kreska, po

jednej druga i tak dalej. Ze zmęczenia i bólu zasnęła. Rano gdy zobaczyła co zrobiła próbowała zakryć to kilkoma bransoletkami, aby rodzice nie zobaczyli tego. Poszła do szkoły ze swoim jakże sztucznym uśmiechem. Jej przyjaciółka zobaczyła te bransoletki, wiedziała że ona nie chodzi na co dzień w takiej ilości bransoletek, stało się to dla niej podejrzanym. Zapytała Weroniki czy zdejmie bransoletki. Weronika stanowczo odmówiła. Alicja ujęła jej rękę i odsłoniła bransoletki. Popatrzyła na Weronikę i zapytała „dlaczego?”. Weronika trzęsąc się powiedziała że już nie dawała rady. Wtedy pierwszy raz porozmawiała szczerze z nią i wyjaśniła dlaczego to zrobiła. Alicja powiedziała że nie może tak tego zostawić i poszła z nią do psychologa szkolnego. Weronika upierała się że nie chce nic mówić i że da sobie radę sama, lecz Alicja wiedziała jaka jest prawda. Dziewczyna za namową pani psycholog opowiedziała co się u niej dzieje. Weronika stała się spokojniejsza po rozmowie. Pani psycholog była zmuszona do powiedzenia tego co od niej usłyszała jej rodzicom. Rodzice Weroniki po dowiedzeniu się co się dzieje z ich córką przestraszyli, obwiniając się za tą sytuację. Przyjechali po nią do szkoły, przytulili ją bardzo mocno i przepraszając za swoje zachowanie, powiedzieli że nie zostawią ją z tym samą. Weronika chodzi regularnie do psychologa rozmawia z nim o swoich problemach. Dziewczyna dziś chodzi do szkoły z dużą nadzieją na lepsze jutro.. Zaczęła powoli akceptować swój wygląd i coraz częściej rozmawiać z rodzicami i przyjaciółką. Aż w końcu pokochała siebie.

Podsumowując, dorastanie nie jest czymś „łatwym”, tylko wręcz trudnym i skomplikowanym. Mając jakikolwiek problem powinniśmy komuś to powiedzieć lub udać się do specjalisty, aby nie chować niepotrzebnych emocji w sobie i udawać że jest dobrze. Musimy mieć świadomość tego że każdy, nawet najmniejszy problem jest czymś co może nas doprowadzić do przeróżnych chorób psychicznych a wręcz tragedii. Uważam że młodzież jak i dorośli z problemami powinni iść do kogoś kto im pomoże a nie trzymać to w sobie.